

Ogrodowe chwalipięty

Liliana Bardijewska

Po Świątach Wielkanocnych Julcia i Maksio znów odwiedzili Ciocię na wsi. I nie mogli rozpoznać ogrodu! Drzewa tonęły w zieleni, a na rabatkach rozkwitły całe bukiety tulipanów i hiacyntów. I jeden narcyz.

– Jak pięknie pachną! – pociągnął noskiem Jeżyk.

– To ja pachnę! – powiedział z dumą narcyz, a hiacynty musiały przyznać: jak żyją nie widziały takiego chwalipięty!

Ale bliźniaki nawet go nie słyszały, bo były pochłonięte pracą na swojej grządce. Najpierw Maksio z Ciocią skopali ziemię łopatą, a Julcia wyrównała ją grabiami. Później motyczką zrobili dziurki i rowki, żeby posadzić pachnący groszek i posiać rzodkiewkę. A na koniec zagrabili i podlali swoją grządkę, żeby nasionka miały ciepło i wilgotno. Tymczasem Jeżyk z ciekawością przyglądał się dziwnemu krzakowi, ubranemu w białą koszulkę, który wyglądał jak ogrodowy duszek.

– To różyczka. Nie lubi chłodu, dlatego ciocia ją tak otuliła na zimę – zaśmiała się Julcia.

– Dawniej chochoły robiło się ze słomy – dodała Ciocia, zdejmując z krzaka białe okrycie.

Różyczka przeciągnęła się po długiej zimie, rozprostowała gałązki i... kolce.

– Jakie piękne! – zachwycił się Jeżyk.

– Piękne to są moje kwiaty! A ona nie ma nawet liści! – prychnął z pogardą narcyz.

– Kiedy ja zakwitnę w czerwcu, po tobie nawet jeden liść nie zostanie! – odcięła się zagniewana róża. Ale szybko się rozchmurzyła, bo Maksio okopał ją motyczką, a Julcia wyrwała rosnące wokół niej chwasty i podsypała próchnicy, żeby lepiej rosła. Teraz przyszedł czas na pomidory. Ciocia wyhodowała je z nasionek w skrzynce na kuchennym oknie, a dzisiaj rozsady przesadzała do dołków w ziemi. Największe krzaczki miały już nawet kwiatowe pączki.

– Phi, też mi kwiatki! Ani wyglądu, ani zapachu! Nie to, co moje! – skrzywił się znów narcyz.

– Ale z naszych kwiatów będą pyszne pomidory, a z twoich tylko nasiona zarozumiałego narcyza! – parsknęły śmiechem pomidory.

Nie tylko one jednak miały się czym pochwalić.

– A ze mnie będzie dynia wielka jak piłka plażowa! – zapowiedziało płaskie białe ziarenko.

– A ja urosnę wysokie jak drzewo i będę zawsze patrzeć w słońce! – obiecało maleńkie nasionko słonecznika.

– Straszne z was chwalipięty! – zaśmiał się Jeżyk. – Jak w takich małych ziarenkach może się pomieścić cały słonecznik, albo wielka dynia?!
– To nasza tajemnica! – uśmiechnęły się nasionka. – Odwiedź nas jesienią, sam się przekonasz!
Jeżyk nadal nie wierzył, ale zaproszenie przyjął.

Przykładowe pytania:

Jakie prace wykonywały dzieci w ogródku?

Jakich narzędzi używały?

Co posadzili, a co posiali?

Co w ogródku robiły dzieci łopatką/grabiami/motyką?

Jak wyglądała róża, której przyglądał się Jeżyk?

Dlaczego ciocia okryła różę na zimę?

Jakie rośliny wyrosną w ogródku cioci?